

W obcym świecie czyli o obrazie dziecka-uchodźcy w najnowszej prozie niemieckojęzycznej. *Das Mädchen mit dem Fingerhut* (2016) Michaela Köhlmeiera

ANETA JURZYSTA*

Wprowadzenie

„Od roku 2000 ludzie wędrowali liczniej niż ptaki” – taki *passus* przeczytać można w powieści *Sieben Sprünge vom Rande der Welt* Ulrike Draesner (2014: LOC. 7176). Nie sposób nie dostrzec oczywistego faktu, że współczesny świat jest wielokulturowy, wielowymiarowy i wysoce niejednorodny. W wielobarwnym tłumie przemierzającym ulice wielkich miast można usłyszeć różne języki i sposoby mówienia, dostrzec elementy charakterystyczne dla rozmaitych kultur i stylów życia. Dzisiejszy człowiek, zanurzony w tyglu różnorodnych nacji, kultur, religii i języków, poddany zostaje doświadczeniu konieczności przetworzenia niezliczonej ilości informacji, ewentualnych wzorców do naśladowania i odmiennych postaw. Rozwój możliwości transportu, środków masowej komunikacji oraz swobodny dostęp do mediów sprawiły, że to, co obce, inne, należące do odległego świata, pozostaje obecnie zaledwie na wyciągnięcie ręki.

W wyniku kryzysu migracyjnego, jaki ogarnął kraje Unii Europejskiej (oraz te z nimi sąsiadujące, jak Serbia, Macedonia, Kosowo), w społeczeństwach tych pojawia się zmienny lęk przed „obcym”, a brak wiedzy na temat kultury przybywających mas

* Uniwersytet Rzeszowski | kontakt: a.e.jurzysta@gmail.com

ludności prowadzić może do niebezpiecznych zachowań, patologii związanych z przejawami etnocentryzmu, rasizmu, ksenofobii, agresji, a wreszcie przemocy skierowanej wobec osób i grup klasyfikowanych jako „obce”. Obcość kulturowa i fizyczna jest powodem stałych konfrontacji między tuziemcami a przybyszami, generowana bywa niebezpieczna nieraz narracja światopoglądowa na ich temat, a wzrost agresywnych zachowań samych uchodźców (komentowane w doniesieniach nie tylko prasowych terroryzm, przestępczość, gwałty) pogłębia dyskurs nienawiści obecny w niektórych środowiskach politycznych czy ruchach ideologicznych. Ta bariera lęku i niechęci, dzieląca przybyszy od mieszkańców danej społeczności, może zostać zniesiona jedynie dzięki poznaniu kultury owego „obcego”, mechanizmów powstawania stereotypów i uprzedzeń (na przykład etnicznych, narodowych, regionalnych czy religijnych), źródeł stygmatyzowania i dyskryminowania „innych” nie tylko na obszarze *stricte* kulturowym, ale także w sferze ekonomicznej i politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji uchodźców i imigrantów. W publicznej debacie i indywidualnych przemyśleniach nie może zabraknąć także tematu labiryntów i zakamarków kultur, w których nagle przychodzi żyć owym „innym”, często nierozumiejącym zastanego społecznego porządku, próbującym się odnaleźć w nowym kontekście obyczajowości, szukającym w związku z tym pomocy i zrozumienia.

Analiza obcości powinna mieć więc swój początek w zrozumieniu kultury własnej. Jak dowodził Bernhard Waldenfels w *Topografii obcego*:

[...] to, co obce, stanowi wyzwanie, ale o charakterze pozytywnym, zmuszając mnie do innowacji w obszarze moich przekonań i zachowań [...]. Obcy nie jest tu obcym-wrogiem, lecz «innym», obcującym ze mną w sposób, który kształtuje zarazem moją „swojską” i jego „obcą” tożsamość (CZERNIAK 2002: XII).

W obcym, niczym w lustrze, odbija się własna podmiotowość człowieka, a obcość jest elementem koniecznym w jakimkolwiek procesie poznawczym, czynnikiem niezbędnym do zrozumienia własnej tożsamości i osobowości. Jak pisał Alois Wierlacher, kontakt z obcym obszarem kulturowym stanowi ciągły proces porównywania swojego ja i obcości przy zachowaniu osobistej tożsamości kulturowej i przy pomocy wszelkich dostępnych poznaniu środków i sposobów postrzegania i analizowania rzeczywistości (WALDENFELS 2002: 70).

Jedną z takich możliwości stanowi bez wątpienia obcowanie z tekstami literackimi obrazującymi nie tylko kulturę innych narodów, ale także w przystępny sposób ukazującymi przyczyny interkulturowych nieporozumień i krzywdzących, stereotypowych

ocen. Pomimo (a może z powodu) nieustannego rozwoju i postępu cywilizacyjnego, znoszenia granic i dialogu międzykulturowego, toczącego się na płaszczyźnie politycznej, artystycznej czy edukacyjnej, zjawisko obcości jednostki bądź grupy pośród otoczenia pozostaje także w działalności pisarskiej problemem nad wyraz aktualnym. Dowodem na rosnące zainteresowanie tematyką obcości, integracji, niezrozumienia, alienacji w literaturze niemieckojęzycznej są utwory pochodzące z ostatniej dekady. Wzrastająca liczba tekstów literackich poświęconych obcości człowieka w otaczającej go, odmiennej i obcej, a często wręcz wrogiej rzeczywistości, związana jest z pewnością ze świadomością przybywania na terytorium Niemiec kolejnych fal uchodźców. To między innymi Niemcy doświadczają napływu i konieczności przyjęcia największej liczby przybyszów, w mediach głośno jest o tak zwanej *Willkommenskultur*, czyli konieczności pozostawiania narodem otwartym, gościnnym i pomocnym; jednakże konflikty, trudności w asymilacji, a czasem nawet i agresja ze strony migrantów, skutkują także niezrozumieniem, brakiem akceptacji i oburzeniem przeciętnych Niemców, odczuwających zagrożenie ze strony obcych. Choć nasi zachodni sąsiedzi deklarują daleko idącą tolerancję oraz gościnność, podejmując wszelkie kroki w celu zapewnienia przybyszom właściwych warunków bytowych i wspierając ich integrację, to jednak pośród starszych mieszkańców kraju „obcy” wciąż postrzegani są jako potencjalne zagrożenie, przedstawiciele niezrozumiałej religii i kultury czy wręcz obywatele drugiej kategorii. Zjawisko obcości wiąże się z procesem powstawania, rozpoznawania oraz utrwalania własnej, a zatem „naszej” tożsamości, przekraczaniem istniejących bądź wymaginowanych granic, ale także z poczuciem wykluczenia, wyobcowania, samotności w otaczającym społeczeństwie.

Autorzy dzieł literackich, które ukazały się na niemieckim rynku wydawniczym w ostatnich latach, niezwykle często tematyzują losy uciekinierów i emigrantów, a problem ten poruszają nie tylko twórcy rdzennie niemieccy, ale przede wszystkim osoby przybyłe do Niemiec z przyczyn politycznych, materialnych lub rodzinnych. Czytelnik otrzymuje zatem niezwykle różnorodny obraz migranta/uciekiera oraz jego prób odnalezienia się w zastanej rzeczywistości. Odbiorca skonfrontowany zostaje jednak przede wszystkim z obrazem społeczeństwa postawionego w obliczu konieczności akceptacji masowego napływu „obcych” na swoje terytorium, jak również związanych z tym lęków i uprzedzeń. Zaledwie na przestrzeni ostatnich kilku lat na rynku wydawniczym pojawiły się liczne narracje określane mianem *Flüchtlingsroman*, czyli powieści uchodźcze, obrazujące przepaść między światami przybywających i goszczących, różnice w mentalności, kulturze, religii, języku, a nawet podejściu do podstawowych zasad współżycia społecznego. Do najważniejszych współczesnych dzieł poświęconych tej problematyce

należą bez wątpienia *Die Sprache der Vögel* (2015) Norberta Scheurera, *Die Schmerzma-cherin* (2011) Marlene Streeruwitz, *1979* (2001) Christiana Krachta, *Deutscher Sohn* (2010) Ingo Niermanna i Alexandra Wallascha, *Hundert Tage* (2008) Lukasa Bärfussa, *Das Handwerk des Tötens* (2003) Norberta Gstreina, *Terror* (2015) Ferdinanda von Schiracha, *Widerfahrnis* (2016) Bodo Kirchhoffa, *Gott ist nicht schüchtern* (2017) Olgi Grjasnowej, *Dazwischen: Ich* (2017) Julii Rabinowich czy *Außer sich* (2017) Marianny Salzmann. Szczególne miejsce zajmują pośród tych pozycji dwie słynne książki ostatnich lat: *Gehen, ging, gegangen* (2015) autorstwa Jenny Erpenbeck oraz *Ohrfeige* (2016) Abbasa Khidera. Oba te szeroko komentowane utwory są pierwszymi napisanymi po niemiecku książkami z akcją zlokalizowaną w ośrodku dla uchodźców. Jak pisze Ewa Mikulska-Frindo w analizie obu tekstów, skala opisywanych tam przeżyć jest szeroka, wszystkim postaciom nieobce jest życie w zawieszeniu i strachu, między traumatycznymi wspomnieniami a niepewną przyszłością, brak perspektyw, wyobcowanie, izolacja spowodowana nie tylko niezajomością języka i nowych realiów, lecz również życiem w zamkniętym obozie i często stopniowe dochodzenie do przekonania o niemożności życia ani na obczyźnie, ani powrotu do ojczyzny (MIKULSKA-FRINDO 2017: 249).

Dziecko jako uciekinier: *Das Mädchen mit dem Fingerhut* Michaela Köhlmeiera

Doświadczenie ucieczki i trudności w odnalezieniu się w obcym świecie jest udziałem nie tylko dorosłych, ale także dzieci, często pozbawionych opieki i rodzinnego ciepła, siłą wydartych z azylu domowego ogniska, milczących i bezsilnych towarzyszy tułaczki rodziców, krewnych czy sąsiadów¹. Przykładem literackiego odzwierciedlenia losów małych lub dojrzewających już uciekinierów są zwłaszcza narracje przeznaczone dla dzieci i młodzieży, czyli grup wiekowych odpowiadających bohaterom publikowanych historii. Adresowane do najmłodszych odbiorców liczne powieści i opowiadania tematyzujące zjawisko migracji, świadczą nie tylko o wrażliwości autorów na aktualne problemy otaczającego świata, ale stanowią przede wszystkim dowód nieustannego i dynamicznego podążania tego typu twórczości za przemianami politycznymi, społecznymi czy kulturowymi. To właśnie w obrębie literatury dla dzieci i młodzieży ukazały się już liczne opisy ucieczek z ogarniętych wojnami krajów, relacje z poszukiwań swego miejsca w nowej ojczyźnie, zapisy potyczek z różnicami kulturowymi i brakiem akceptacji ze

¹ Na uwagę zasługują tu portrety małych i dorastających migrantów choćby w *Mohr im Hemd oder Wie ich auszog, die Welt zu retten*, autorstwa Martina Horvatha, powieści Merle Kröger pod tytułem *Havarie, Das Schicksal der Sterne* Daniela Hory czy *Das zweite Land* Asty Scheib.

strony obcego społeczeństwa. Nieletnim migrantom poświęcone zostały choćby takie utwory, jak *Hesmats Flucht* Wolfganga Böhmera (2008), *Karlinchen: Ein Kind auf der Flucht* Annegret Fuchshubers (1995), *Djadi. Flüchtlingsjunge* Petera Härtlinga (2016), *Unter schwarzen Flügeln* Peera Martina (2015) czy *Bestimmt wird alles gut* Kirsten Boie (2016).

O dzieciach wrzuconych w obcy im świat pisze także znany austriacki autor Michael Köhlmeier w *Dziewczynie z naparstkiem* [*Das Mädchen mit dem Fingerhut*] (2016), lecz jego opowiadanie, często nazywane baśnią i przyrównywane do Andersenowskiej *Dziewczynki z zapalkami* nie jest wszelako literaturą adresowaną wyłącznie do najmłodszych. Dzięki wybranej tematyce i zastosowanej pisarskiej strategii trafiać ma ono również, a może właśnie przede wszystkim, do dorosłych, decydujących przecież o sposobie traktowania także młodocianych uchodźców. Nawet jeśli – jak pokazuje autor między innymi tomu wierszy *Der Liebhaber bald nach dem Frühstück* (2012) czy powieści *Abendland* (2007), *Madalyn* (2010), *Die Abenteuer des Joel Spazierers* (2013) i *Zwei Herren am Strand* (2014) – nie zawsze wykazują oni chęć integracji i zrozumienia dla kultury i mentalności nowej ojczyzny².

Stuczterdziestostronicowa minipowieść wielokrotnie nagradzanego i cenionego autora z Vorarlbergu bez wątpienia stanowiąca kolejną pozycję wpisującą się w ową niezwykle popularną falę literatury o migrantach³, to poruszający obraz zagubionej w zachodnioeuropejskiej metropolii sześciolletniej dziewczynki, nazywanej Yiza, uciekinierki poszukującej swego miejsca w obcej i wrogiej rzeczywistości nowego kraju⁴. Aparycja bohaterki o śniadej skórze i błyszczących ciemnych włosach, wygląd jej towarzyszy, a także nadane im imiona, pozwalają dostrzec w protagonistach stworzonych przez Köhlmeira odzwierciedlenie mas dzieci przybywających do Europy Zachodniej w poszukiwaniu własnego raju i godnego życia oraz walczących o przetrwanie w nieznanych im warunkach.

Fabula utworu, przez odbiorców i krytyków interpretowanego jako odpowiedź na kryzys migracyjny, jakim ogarnięta jest Europa, jest niezwykle prosta. W trosce o aktualność omawianej kwestii i uniwersalizm poruszającej historii, autor stosuje liczne zabiegi ukrywające tożsamość bohaterów, podobnie zresztą czas i miejsce wydarzeń nie zostają

² 20 maja 2017 roku w Recklinghausen odbyła się premiera sztuki opartej na opowiadaniu Köhlmeiera w reżyserii Alexandra Riemenschneidera (ZIMMERMANN 2017).

³ Tak postrzegają książkę choćby Gerhard Melzer (2016) czy Christian Schacherreiter (2016).

⁴ W języku niemieckim funkcjonuje specjalny termin *minderjähriger unbegleiteter Flüchtling* (MuFl), który oznacza nieletniego uciekiniera pozbawionego opieki osoby dorosłej.

dookreślone. Z przebiegu akcji można wywnioskować, że trwa ona kilka miesięcy, znacznie trudniej skonkretyzować nawet w przybliżeniu rok, kiedy rozgrywają się opisywane sceny. Stosunkowo życzliwe zachowanie ludzi pozwala jednakowoż przypuszczać, że rzecz ma miejsce zanim jeszcze Europę ogarnęła gorączka dyskusji na temat fal uchodźców, tocząca się niemal do znużenia w mediach i życiu zwykłych Europejczyków, a także zanim rozzarowane tłumy migrantów zaczęły poprzez akty agresji dopominać się o swoje prawa i burzyć spokój publiczny. Widoczna jednak ostrożność w relacjach z obcymi, rezerwa, z jaką mieszkańcy miasta podchodzą do osób o ciemniejszej karnacji i krzaczastych brwiach, wskazują, że mowa tu zapewne o okresie niedługo po zamachach na World Trade Center we wrześniu 2011 roku.

Pochodzenie i przeszłość protagonistki opowiadania pozostaje tajemnicą tak dla otoczenia dziewczynki, jak i dla samego czytelnika; pisarz nie wyjawia jej pochodzenia, nie opisuje ani okoliczności samego wyjazdu z kraju urodzenia, ani rodzinnych korzeni dziecka. Nie zostaje nazwane także owo zachodnioeuropejskie miasto, które staje się nowym domem dla Yیزی (zapewne znajduje się ono w Niemczech lub Austrii, czyli ojczyźnie pisarza), nie pada w utworze nawet jej prawdziwe imię, a dzięki takiej strategii pisarskiej dzieło Köhlmeiera zyskuje wymiar historii uniwersalnej, swoistego wzorca, wedle którego toczą się losy licznych imigrantów przybywających do Europy. Życie anonimowej bohaterki, upływające na ulicy i w schroniskach, staje się pasmem ucieczek przed głodem, zimnem i obcymi ludźmi oraz bohaterskiej wręcz walki o przetrwanie. Yiza staje się symbolicznym przykładem tysięcy nieznających języka dzieci, trafiających w obce sobie środowisko, pozbawionych częstokroć towarzystwa czy opieki najbliższych osób i odczuwających wrogie nastawienie nierozumiejącego ich społeczeństwa. Obce jest dla niej nie tylko otoczenie zewnętrzne, budynki i ulice czy wygląd i styl życia otaczających ją ludzi, lecz także ich kultura, język oraz mentalność. Sześcioletnie dziecko, pozostawiane same sobie i nierozumiejące mowy otaczających ją osób, dzielnie radzi sobie w obcym i nieznanym jej świecie, zdobywając każdego dnia pożywienie i ciepły kąt, w którym choć przez chwilę może ogrzać się podczas zimowego dnia. Nowy kraj nie jest jednak dla bohaterki rajem i oazą szczęśliwości, miejscem, w którym w przyszłości będzie mogła wieść godne życie, być zaakceptowanym członkiem społeczeństwa. Konieczność odnalezienia się w nowej rzeczywistości oznacza dla każdego uciekiniera i migranta przymus pokonywania wielu barier, przekraczania ogromu granic dzielących obce sobie światy, zmagania z różnicami kulturowymi, językowymi, religijnymi, potyczek z biurokracją, niechęcią i agresją ze strony otoczenia, uporania się z tęsknotą za rodzinnym domem i ostatecznym określeniem swej tożsamości.

W *Dziewczynce z naparstkiem* zupełnie nieistotne stają się kwestie tak często poruszane w wielu innych utworach poświęconych uciekinierom; czytelnik nie odnajduje tutaj choćby opisu samej ucieczki, wyjazdu z dotychczasowego kraju, jej przyczyn i przebiegu, nie wspomina się tu także słowa „ojczyzna”, brak wzmianek o tęsknocie do własnego kraju i do rodziny. Bohaterowie zdają się nie mieć przeszłości, która wpływa na ich tożsamość, nie cierpią, nie umiejąc zdefiniować tego, kim są i który kraj mają (patetycznie zgola) nazywać domem. Podobnie nieistotna pozostaje w opowiadaniu polityka, gwałtowne przemiany, skutkujące koniecznością opuszczenia rodzinnych stron, brak jest także odniesień do rozterek natury religijnej (modlitwa jednego z bohaterów, Schamhana w radiowozie i na posterunku policji jest tylko udawaniem). Wprawdzie wspomniane zostają u Köhlmeiera procedury formalne, potyczki z przepisami i trudy urzędnicze wynikające z nieznamomości języka, jednak kwestie te zarysowane zostają jedynie na marginesie, odpowiednio do zastosowanej narracyjnie dziecięcej perspektywy, która przecież pozostaje zupełnie inna niż w wypadku dorosłych⁵. Yiza, Arian czy Schamhan, bohaterowie opowiadania, nie zdają sobie bowiem sprawy ze znaczenia patriotyzmu, przywiązania do religii czy biurokracji w sprawach związanych z uchodźcami i migrantami, ich cele pozostają elementarne – chcą być najedzeni, być w cieple i dobrze się wyśpać. Ich horyzonty są mocno ograniczone, bo choć wiedzą, jak zdobyć pożywienie, jak schronić się przed wiatrem czy śniegiem, nie są w stanie snuć realistycznych planów na przyszłość, żyją w oderwaniu od systemu społecznego, hierarchii, zasad i zakazów, okazując ignorancję wobec czasu i miejsca (POKRYWKA 2017: 419).

Jedyną bliską Yizie osobą jest mężczyzna nazywany wujkiem, który zwykle zostawia dziewczynkę na cały dzień samą, ale wcześniej uczy ją choćby zebrania, reagowania w sytuacjach zagrożenia i unikania jakichkolwiek kontaktów z policją. Ów enigmatyczny quasi-krewny czuje się odpowiedzialny za los dziecka, przekazuje jej swoją wiedzę na temat właściwego zachowania na ulicy i wobec obcych. Yiza szybko pojmuje, że odpowiednia postawa sprawia, że samotne, błakające się dziecko nie zwraca niczyjej uwagi, stapia się z tłumem, stając się niejako niewidocznym, co ma zapewnić bezpieczeństwo, uchronić ją przed schroniskiem:

⁵ O biurokracji w procedurach stosowanych wobec migrantów traktują przede wszystkim bardzo znane i wspomniane już w rozdziale powieści: *Gehen, ging, gegangen* (2015) autorstwa Jenny Erpenbeck oraz *Ohreife* (2016) Abbasa Khidera.

Szła szybko, patrzyła na ziemię i miała ręce w kieszeniach. W przejściach między straganami przeciskała się obok mężczyzn, nie spowalniając ich kroku. Głowę trzymała pochyloną. Mężczyźni ustawiali swoje stoiska, zamiatali, układali warzywa i owoce, schodzili jej z drogi albo zatrzymywali się, aby ją przepuścić. I nikogo nie dziwiła jej obecność. Dokładnie tak będzie, mówił jej wujek (KÖHLMEIER 2016:7)⁶.

Yiza uczy się, że pokora, unikanie kontaktu wzrokowego i niewzbudzanie zainteresowania gwarantuje jej tolerancję otoczenia, umożliwia stosunkowo nieskrępowane przemieszczanie się po mieście. Bycie małym oraz niepozornym stanowi strategię przetrwania, wzbudza litość ludzi, którzy nie napotykać na agresję ze strony obcokrajowców sami mniej skłonni są do wrogich zachowań i chętnie tolerują ich obecność wokół siebie. Pomimo odmiennej urody dziewczynki, mieszkańcy miasta skłonni są nawet nakarmić ją czy ubrać, zwłaszcza że bohaterka jest dzieckiem nadzwyczaj ładnym i wzbudzającym czułość oraz sympatię. Ten aspekt pomaga Yizie w trakcie tułaczki po wielkim mieście, zjednuje jej przyjaciół, sprawia, że otrzymuje lepszy materac, grubszą kołdrę, smaczniejsze pożywienie czy najładniejsze ubrania. Egzemplifikuje to choćby postawa Agnes, pracownicy schroniska, dostrzegającej urodę dziewczynki, która kąpiąc ją, chwali jej włosy i oczy, a nawet naciera własnym kremem do rąk. „Ponieważ jej powiedziano, że dziecko nie rozumie jej języka, łatwo było jej mówić dobre rzeczy [*Weil man ihr gesagt hatte, das Kind verstehe ihre Sprache nicht, fiel es ihr besonders leicht, Gutes zu sagen*]” (KÖHLMEIER 2016:21). Piękna buzia małej Yizy sprawia, że opiekunka osobiście troszczy się o nowe ubrania i pościel dla podopiecznej, wręcza jej misia i przynosi z kuchni ciepłe potrawy: „Siostra od razu wiedziała, że to będzie jej ulubienica. Zawinęła dziecko w ręcznik kąpielowy i wzięła na ręce. Pocałowała go w głowę. Dziecko było zupełnie spokojne [*Die Schwester wusste bereits, dass dieses ihr Liebling sein würde. Sie wickelte das Kind in das Badetuch und nahm es auf den Arm. Sie gab ihm einen Kuss auf den Kopf. Das Kind war ganz ruhig*]” (KÖHLMEIER 2016: 22). Uroda Yizy zdaje się być jej błogosławieństwem, jak bowiem pokazuje Köhlmeier w traktowaniu małych uciekinierów nie ma równości i sprawiedliwości, zdecydowanie mniej ładni towarzysze niedoli protagonistki traktowani się zupełnie odmiennie, nie mają tyle szczęścia, co ciemnowłosa i ciemnooka dziewczynka, a ich ostre rysy i krzaczaste brwi budzą lęk i niechęć,

⁶ Przekład własny za: „Sie ging schnell und schaute auf den Boden und hatte die Hände in den Taschen. In der Gasse zwischen den Marktständen drückte sie sich an den Männern vorbei, ohne ihren Schritt zu verlangsamen. Den Kopf behielt sie gesenkt. Die Männer richteten ihre Stände her, fegten, legten das Gemüse zurecht und das Obst, sie wichen ihr aus oder blieben stehen, um sie vorbei zu lassen. Und es wunderte sich keiner über sie. Genau so würde es geschehen, hatte der Onkel gesagt”.

a niekiedy wręcz wrogość otoczenia. Dlatego zmuszeni są oni ukrywać charakterystyczne cechy wyglądu pod czapkami lub kapturami po to, by wyglądać mniej „obco”.

Niecodzienna uroda pomaga Yizie zdobyć także pożywienie i ciepłe schronienie w barze Bogdana, do którego skierował ją wujek, instruując wcześniej dokładnie, co powinna zrobić, aby osiągnąć swój cel. Jego rada, by nie odzywać się ani słowem, tylko patrzeć smutnym i wygłodniałym wzrokiem na mężczyznę za ladą i smakowitości za szybą, przynosi pozytywny skutek.

Od wczorajszego południa nic nie jadła. Dostanie jeść od Bogdana. Bogdan jest dobrym człowiekiem. Nawet jeśli się na nią będzie złościł, to jest to dobry człowiek. Na początku może będzie na nią zły, ale za chwilę już nie i nie będzie bardzo zły. Nie może mówić, że jest głodna. Nic nie może mówić. On da jej jeść i to będzie lepsze niż cokolwiek, co jadła kiedykolwiek w życiu (KÖHLMEIER 2016: 8)⁷.

Plan wujka szybko przynosi rezultaty. Oto nie uzyskawszy żadnej odpowiedzi od dziecka, Bogdan przygotowuje kanapki, kroi je na małe kawałki i podsuwa małej na talerzyku, a obok stawia szklankę soku. Yiza je łapczywie, a dobroczyńca dolewa jej napoju, a na koniec wręcza tabliczkę czekolady, nie zadając już żadnych pytań. Mężczyzna doskonale zdaje sobie sprawę, że pomoc nieznanemu i pozbawionemu opieki dziecku może przysporzyć mu kłopotów, prosi więc dziewczynkę, by ta sobie poszła, co rusz podsuwając jej jednak plasterki wędliny czy kiszony ogórek, a także robi ziębnętej nieznanemu miejscu w pobliżu kaloryfera i otula swoją kurtką. Bezpieczne miejsce Yiza opuszcza dopiero wieczorem, znikając niepostrzeżenie, by w ustalonym miejscu spotkać się z wujkiem. Mimo to przez wiele kolejnych dni znów pojawia się w lokalu Bogdana. Ten z czasem przyzwyczaja się do opieki nad dziewczynką, nie wydaje jej policyj i nie słucha przestróg znajomego handlarza ryb, który początkowo uważa, że sprawą bezdomnej powinny zająć się stosowne urzędy. Po kilku dniach dziecko i Bogdan oswajają się ze sobą, a ciekawskim klientom wmawia on, że to jego siostrzenica Evgenia, która właśnie z matką przybyła w odwiedzin, zaś sama Yiza zaczyna się uśmiechać i daje się mu nawet wziąć na ręce. Bariere porozumienia między nowym opiekunem i obcym dzieckiem stanowi wyłącznie język, bo choć dziecko zaczyna coraz więcej mówić, to jednak ani Bogdan, ani handlarz ryb nie potrafią zrozumieć jej wypowiedzi.

⁷ Przekład własny za: „Sie hatte seit gestern Mittag nichts gegessen. Sie werde von Bogdan zu essen bekommen. Bogdan sei ein guter Mann. Auch wenn er mit ihr schimpfe, sei er doch ein guter Mann. Erst werde er vielleicht mit ihr schimpfen, bald aber nicht mehr, und er werde nicht sehr mit ihr schimpfen. Sie solle nicht sagen, dass sie Hunger habe. Sie solle gar nichts sagen. Er werde ihr zu essen geben, und es werde besser sein als alles, was sie in ihrem Leben gegessen habe”.

Także ona sama nie zna języka kraju, w którym się znalazła, zamiarów ludzi musi się domyslać z mimiki, gestykulacji czy zachowania. Mowa stanowi zatem granicę, której nie umie przekroczyć, która odgradza od otoczenia, potęgując poczucie obcości w relacjach z innymi ludźmi. Yiza zna bowiem i reaguje na jedno tylko słowo, którego nauczył ją wspomniany już wujek, a mianowicie „policja”. On właśnie, wielokrotnie oraz mniej lub bardziej wyraźnie i w różnych zdaniach powtarzając to określenie, wpoił sześćioletniemu dziecku, by usłyszawszy ten wyraz, zaczynało przeraźliwie krzyczeć. Taka reakcja ma odwieść wypowiadającego to słowo od zawiadomienia stosownych służb, a jej samej podarować kolejny dzień wolności.

Dni spędzane w lokalu Bogdana dają Yizie poczucie bezpieczeństwa, gdy najedzona i zadowolona godzinami bawi się otrzymanymi zabawkami, przed chłodem chronią ją otrzymane od niego rękawiczki i ocieplana czapka, a także gruby płaszcz przyniesiony przez handlarza ryb. Każdego wieczora z ustalonego miejsca odbiera ją wujek, jedyny łącznik ze starym światem i gwarant ciągłości nowego życia spędzanego w większości u Bogdana. Ale gdy pewnego dnia mężczyzna nagle przestaje się pojawiać, a zdezorientowana Yiza, szukając go oddala się od znanych jej ulic, jej dotychczasowa egzystencja dobiega końca. Zniknięcie stosunkowo bliskiej jej osoby stanowi kolejny punkt zwrotny w życiu uciekinierki, która od tej pory musi radzić sobie sama, wykorzystać skromną wiedzę przekazaną jej przez wujka i zdobyte już doświadczenie. Łącznik z przeszłością przestaje istnieć, choć Yiza cierpliwie wygląda go w ustalonym miejscu spotkań: „Ludzie przechodzili obok niej, ale nikt nic nie mówił. Nie wyglądała, jakby się zgubiła. Wyglądała, jakby czekała. I to właśnie robiła [*Menschen gingen an ihr vorüber, aber keiner sagte etwas. Sie sah nicht aus, als wäre sie verlorengegangen. Sie sah aus, als wartete sie. Und das tat sie ja auch*]” (KÖHLMEIER 2016: 16).

W każdym przechodniu Yiza próbuje dostrzec znajomą twarz, usilnie przyglądając się pieszym stojącym przed przejściem, uśmiechniętym pasażerom w samochodach zatrzymujących się na światłach. Gdy wszystko, co widzi i słyszy, zdaje jej się być obce, jak zwykle przygryza wargi, aż zaczynają boleć i piec. Pozornie znane ulice i budynki w świetle latarni i księżyca wydają się zupełnie inaczej, dziecko w milczeniu podąża za kolejnymi grupami ludzi, aż wreszcie zostaje zupełnie samo w nieznanym mu otoczeniu. Nie umie już odnaleźć drogi powrotnej, azyl u Bogdana pozostaje nieosiągalny, dziewczynce znów zaczyna doskwierać głód. Zasypia na stopniach kościoła, by potem schronić się przed przeraźliwym chłodem w kontenerze na śmieci. „Głód był duży, ale zmęczenie jeszcze większe. Takiego zmęczenia jeszcze nigdy nie przeżyła, miała wrażenie, że jej pierś osunie się przed nią aż do kolan a głowa spadnie z szyi [*Der Hunger war groß,*

aber die Müdigkeit war größer. Solche Müdigkeit hatte sie nie erlebt, sie meinte, die Brust sinke gleich vor ihr nieder bis zu den Knien und der Kopf falle herunter vom Hals]" (KÖHLMEIER 2016: 16). Po nocy spędzonej w śmietniku Yiza nie stara się już odnaleźć wujka, lecz próbuje trafić do sklepu Bogdana, spragniona je śnieg, żąda nawet puszek z piwem od siedzącego na ulicy człowieka. Poruszony widokiem brudnej i cuchnącej dziewczynki mężczyzna kupuje jej w supermarkecie dwie puszki lemoniady i chleb. Przypadkowo spotkana osoba dołącza tym samym do grona ludzi poruszonych losem dziecka, wspierających je w potrzebie; bohater nie informuje jednak żadnego urzędu o samotnej małej dziewczynce blakącej się bezradnie po okolicy. Ukryta w ogrzewanym przedsionku kawiarni i rozpalona gorączką Yiza wkrótce zwraca jednak na siebie uwagę gości i właściciela lokalu, po czym szybko zostaje zabrana do schroniska.

Wraz z poznanym tam czternastoletnim Schamhanem, który mówi jej językiem, oraz młodszym od niego Arianem, szybko ucieka z bezpiecznego azylu. W poszukiwaniu niezamieszkanego zimą domu pod miastem, w którym – jak opisywał Schamhan – jest zawsze pełna lodówka, centralne ogrzewanie, telewizor i komputer z dostępem do internetu, cała trójka przemierza pieszo lub metrem kolejne ulice metropolii. Jednak ich wędrówka nie przypomina wcale baśniowej przygody, jest raczej walką o przetrwanie i zachowanie wolności. Wspólna niedola jednoczy chłopców i dziewczynkę, daje im także pewnego rodzaju poczucie bezpieczeństwa: „Troje dzieci razem nie wygląda tak podejrzanie. Idzie się za pojedynczymi dziećmi. Troje dzieci jest jak rodzina [*Drei Kinder zusammen seien hingegen nicht so sehr verdächtig. Einzelnen Kindern laufe man nach. Drei Kinder seien wie eine Familie*]" (KÖHLMEIER 2016: 28). Najstarszy chłopiec staje się niekwestionowanym przywódcą małej grupy, bierze odpowiedzialność za małą dziewczynkę, którą zabrał ze sobą ze schroniska, a ona całkowicie mu ufa, bo przecież komunikuje się z nią w dobrze znanym jej języku. Uciekinierzy odnajdują się nawet po tym, gdy przez nieuwagę Yiza nie wysiada na właściwej stacji i zostaje w metrze, kradną jedzenie z piekarni, wzajemnie ogrzewają się podczas nocy spędzanej pod gołym niebem, razem śmieją się i płaczą. Ślady na śniegu pozostawione po włamaniu do majątku domu sprawiają jednak, że już wkrótce zadowolenie ze zdobytych łupów i pełnych żołądków zamienia się w zwątpienie i lęk.

W radiowozie po raz kolejny istotna okazuje się (nie)znajomość języka niemieckiego, ponieważ starszy z chłopców umie sprytnie wykorzystać ją, by uniknąć niewygodnych pytań ze strony urzędników:

Arian i Yiza nie rozumieli języka funkcjonariusza. Nie mogli odpowiedzieć. Schamhan rozumiał pytania, ale udawał, że ich nie rozumie. Nie patrząc na Ariana i Yizę powiedział: Nie odzywajcie się, nie patrzcie na niego. Tak będzie najlepiej. Powiedział to najpierw w języku Yیزی, potem w języku Ariana. Urzędnik nie znał ani jednego, ani drugiego i sądził, że to ten sam (KÖHLMEIER 2016:47)⁸.

Najstarszy z grupy, powtarzając te wskazówki z przymkniętymi powiekami, rytmicznie pochylał się w przód i tył, co sprawiało wrażenie modlitwy. W ten sposób policjant nie domyślił się, że dzieci się ze sobą komunikują, mogąc uzgadniać wersję wydarzeń lub coś planować. Funkcjonariusz okazuje się jednak nie być wcale wrogo nastawiony do grupy uciekinierów; gdy spojrzenia jego i Schamhana się spotykają, ten uśmiecha się, a chłopiec odpowiada mu tym samym. Odnaleziony młodociany przestępca obcego pochodzenia nie wykazuje agresji, przebiegle pokazuje łagodne oblicze, czym zjednuje sobie życzliwość policjanta: „Urzędnik uśmiechał się nadal, chociaż nie przykładał wagi do tego uśmiechu, ani swojego, ani tego drugiego, i mówił sobie, ja na jego miejscu też bym myślał, że to może udobruchać policjanta, i wtedy spostrzegł, że uśmiech Schamhana faktycznie uczynił go łagodnym [*Und der Beamte lächelte weiter, obwohl er dem Lächeln keine Bedeutung gab, weder seinem noch dem anderen, und er sich sagte, ich an seiner Stelle würde auch lächeln, ich würde denken, das könnte den Polizisten milde stimmen, und er merkte, dass ihn Schamhans Lächeln milde stimmte*]” (KÖHLMEIER 2016: 48). Wspólny język zostaje także wykorzystany do zмовy Schamhana z Arianem, skutkującej próbą pozbycia się dziewczynki, która staje się zbędnym balastem i przeszkodą na drodze do ewentualnej ucieczki. Nastolatek proponuje bowiem młodszemu koledze pozostawienie Yیزی na posterunku i wspólną ucieczkę. I znów pomocny ma okazać się obcy język, jakim posługują się dzieci. Schamhan przekonuje:

Oni nie wiedzą, w jakim języku rozmawiamy. Nie wiedzą, jakiego tłumacza ściągnąć. Będą zmęczeni. Jeśli zobaczą, że my jesteśmy zmęczeni, sami też będą zmęczeni. Nie będą się nami interesować. Nie jesteśmy niczym specjalnym. Będą nieostrożni, bo sądzą, że jesteśmy zmęczeni i nieważni. Yiza nie biega tak szybko jak my. Jeśli będziemy na nią czekać, złapią nas (KÖHLMEIER 2016:51)⁹.

⁸ Przekład własny za: „Arian und Yiza verstanden die Sprache des Beamten nicht. Sie konnten nicht antworten. Schamhan verstand die Fragen, aber er tat, als verstehe er sie nicht. Ohne Arian und Yiza anzusehen, sagte er: Redet nicht. Schaut ihn nicht an. Das ist das Beste. Einmal sagte er es in Yizas Sprache, dann in Arians Sprache. Der Beamte kannte weder die eine noch die andere und meinte, es sei ein und dieselbe”.

⁹ Przekład własny za: „Sie wissen nicht, in welcher Sprache wir sprechen. Sie wissen nicht, welchen Dolmetscher sie holen sollen. Sie werden müde werden. Wenn sie sehen, dass wir müde sind, werden sie auch müde werden. Sie interessieren sich nicht sehr für uns. Wir sind nichts Besonderes. Sie werden unvorsichtig, weil

Chłopiec doskonale zdaje sobie sprawę, że uroda dziewczynki zapewni jej bezpieczeństwo i dobre życie, jakiego oni dwaj nigdy nie zaznają:

Ona jest ulubienicą wszystkich. Każdy chce ją głaskać. Sam widziałeś. Wszystkim jest jej szkoda. I wszyscy się nią radują. Powiedzą: zatrzymajmy ją jeszcze dzień, zatrzymajmy ją jeszcze tydzień, potem się do niej przyzwyczają i pewnego dnia jakaś kobieta powie, chodź do mnie, nie chcesz być u mnie, a ona powie tak, bo ona zawsze mówi tak (KÖHLMEIER 2016:51)¹⁰.

Ze smutkiem i goryczą chłopak konstatuje więc widoczną różnicę w traktowaniu małej towarzyszkii i ich samych, zdając sobie sprawę, że jej w życiu będzie lepiej, nie zostanie ona deportowana, skoro nawet nie zna swojego imienia, a więc przypuszczalnie nie ma rodziców czy krewnych, do którym można odesłać dziecko, aby się nim zajęli. Ich obu czeka całkowicie inny los, gdy przestaje się być słodkim dzieckiem wzbudzającym sympatię i litość, życzliwość otoczenia zmienia się w podejrzliwość i niechęć wobec być może niebezpiecznego „obcego”, on sam nie mieści się już w wiekowych ramach litości: „Ciebie deportują. I mnie też deportują. Nie jestem niczym ulubieńcem. I ty też nie jesteś ulubieńcem. Gdy twój głos będzie jeszcze niższy, nie będziesz już niczym ulubieńcem [*Dich wird man abschieben. Und mich wird man auch abschieben. Ich bin kein Liebling. Du bist auch kein Liebling. Wenn deine Stimme tiefer wird, bist du niemandes Liebling mehr*]” (KÖHLMEIER 2016: 52).

Wykorzystując bójkę na posterunku, Arian i Yiza uciekają razem i choć nie rozumieją się nawzajem, to jednak wspólnie wyruszają w drogę ku lepszemu życiu ukryci pod plandeką ciężarówka załadowanej słoikami i puszkami z żywnością, a potem wykorzystując to kradną jedzenie w supermarkecie. Obaj pokazują niebывały wręcz instynkt i wolę przetrwania; dopiero z czasem ucząc się od siebie poszczególnych słów, tworzą niejako własny, choć szalenie ubogi język. Tylko we śnie porozumiewają się w tym samym języku, rozumieją wszystkie swoje wypowiedzi, imaginują sobie nawet, że są dorosli i są małżeństwem.

Dwójka uciekinierów odnajduje schronienie w zaniedbanej szklarni, chłopiec stara się urządzić im to miejsce jak najbardziej przytulnie. Jego dążenia pokazują, jak bardzo

sie glauben, dass wir müde sind und dass wir nichts Besonderes sind. Yiza kann nicht so schnell laufen wie du und ich. Wenn wir auf sie warten, dann erwischen sie uns”.

¹⁰ Przekład własny za: „Sie ist der Liebling von allen. Jeder will sie streicheln. Das hast du doch gesehen. Sie tut allen leid. Und alle haben eine Freude an ihr. Man wird sagen, behalten wir sie doch noch einen Tag, behalten wir sie doch noch eine Woche, dann wird man sich an sie gewöhnen, und irgendwann wird eine Frau sagen, komm zu mir, willst du nicht bei mir sein, und sie wird sagen, ja, denn sie sagt immer ja”.

dzieci chcą zachować choćby pozory utraconego domowego ogniska, chcą jeść i spać w godnych warunkach i czuć się choć przez chwilę bezpiecznie. Wzruszająca troska towarzyszy niedoli manifestuje się dobitnie między innymi podczas choroby Yizy, gdy wychłodzona dziewczynka zaczyna kaszleć i cierpieć z powodu wysokiej gorączki. Arian karmi ją i rozgrzewa, natychmiast udaje się także na poszukiwanie aspiryny, wedle jego wiedzy cudownego leku, który pomoże małej przyjaciółce wrócić do zdrowia. Owo panaceum na wszelkie choroby okazuje się jednak trudne do zdobycia dla dziecka z ulicy, chłopiec nie unosi się jednak dumą, prosi przechodniów i pasażerów metra o aspirynę, zaglądając im głęboko w oczy.

Dramatyczna akcja Ariana obnaża po raz kolejny oblicze mieszkańców miasta i ich stosunek wobec przybyszów o egzotycznej urodzie. Gdy chłopiec ukrył krzaczaste brwi pod czapką i prosił o aspirynę, zebrał ponad dwanaście euro i kilka pożądanых tabletek. Po kilkunastu minutach, wciąż z ukrytymi brwiami i wypowiadając tylko słowo „proszę”, zdobył niespełna półtora euro, zaś przy trzeciej próbie – tym razem z widocznymi już bujnymi, ciemnymi brwiami i bez czapki na głowie – zaledwie dwadzieścia centów. Chłopak wykorzystuje świadomość, że ludzie obawiają się osób o odmiennym wyglądzie i sprytnie prosi ich też o coś zupełnie zaskakującego przechodniów, a mianowicie o tabletkę aspiryny. Zdobyte pieniądze Arian przeznacza na żywność, z ciężarówki kradnie dwa koce, w które po powrocie otula chorą Yizę. Wykazuje się przy tym niezwykłą pomysłowością, w starej doniczce zapala świece, nad którymi w puszcze podgrzewa mleko dla chorej, z zakupionych przez pomyłkę puszek z karmą dla kotów zdejmuje naklejki, aby dziewczynka nie domyśliła się, co spożywa. Pomimo bariery językowej między Arianem i Yizą istnieje nic porozumienia, a gdy jej stan się pogarsza chłopiec usypia ją, opowiadając historię w swoim języku, opowieści, których nikt by nie słuchał, gdyby mógł je zrozumieć.

Ale Yiza nie znała jego języka i chętnie go słuchała. Gdy przerywał zmęczony, szarpała go za kołnierz i opowiadał dalej. W końcu nie wypowiadał już żadnych słów, wydawał tylko dźwięki, intonując je tak jakby były słowami i jakby te słowa były historiami (KÖHLMEIER 2016:72)¹¹.

Wspólna niedola małoletnich dobiega końca, gdy chore dziecko zostaje odnalezione przez właścicielkę domu, Renate, która przepędza Ariana, a Yizę zabiera do swojego domu, gdzie kąpie ją, ubiera i karmi, zbija gorączkę i uczy powoli swojego języka.

¹¹ Przekład własny za: „Aber Yiza verstand seine Sprache nicht, und so hörte sie ihm gern zu. Wenn er schneller müde wurde als sie, zupfte sie ihn am Kragen, und er erzählte weiter. Am Ende sprach er gar keine Worte mehr aus, sondern gab nur Töne von sich, betonte sie aber, als wären es Worte und als wären die Worte Geschichten”.

Czytelnik niebawem orientuje się jednak, że kobieta chce ślicznej dziewczynki o błyszczących ciemnych włosach wyłącznie dla siebie, nie zamierza jej wypuścić ani zawiadomić stosownych urzędów: „Jutro ubierzesz nowe rzeczy, powiedziała. Dziś już śpij. Potem zjemy razem. Potem będziesz spała. Potem znów ubierzesz nowe rzeczy. Potem będziemy się uczyć. Potem poznasz mój język. Potem będziemy mieszkały razem. Zobaczysz [*Morgen ziehst du die neuen Sachen an, sagte sie. Heute schläfst du. Dann essen wir gemeinsam. Dann schläfst du. Dann ziehst du die neuen Sachen an. Dann lernen wir. Dann lernst du meine Sprache. Dann leben wir zusammen. Du wirst sehen*]” (KÖHLMEIER 2016: 7). Zaborcza Renate trzyma dziewczynkę pod kluczem, każe jej nazywać się babcią i pilnuje nawet podczas wizyty dziecka w toalecie. Kiedy po wielu miesiącach Yiza dostrzega z okna Ariana, ucieka kobiecie, by spotkać się ze starym znajomym i zaprosić go do środka.

On także w tym czasie poznał nieco język nowego kraju, więc dzieci komunikują się ze sobą mocno łamanym niemieckim. Bohaterka szybko daje mu do zrozumienia, że kobieta, którą zamknęła w kuchni, jest złą osobą. Rozjuszony Arian ciężkim przedmiotem roztrzaskuje Renate głowę, bez litości uderza tak długo, aż opiekunka martwa nieruchomieje na ziemi. Niewzruszona zaistniałą sytuacją para ucieka z dotychczasowego więzienia Yizy, zabierając za sobą walizkę i worki wypełnione niezbędnymi rzeczami oraz jedzeniem. Dopiero po kilku godzinach chłopak orientuje się, że Yiza się go boi, że poprzednie wydarzenia nie pozostawiły jej obojętnej, przyznaje więc, że nie pierwszy raz zabił człowieka. Dziewczynka szybko odnajduje się w nowej sytuacji, zanim zasypia w wózku zakupowym niemalże widzi, jak zapomina o kobiecie, która uratowała jej kiedyś życie, jak opuszcza nielubiany pokój w jej domu, zostawia za sobą zeszty, nad którymi godzinami musiała przesiadywać.

Narracja i komunikacja

Choć bohaterowie powoli poznają język swojego nowego miejsca zamieszkania, to jednak nie zamierzają go traktować jako nowej ojczyzny; ich brak korzeni, członków rodziny, własnej historii pozwala sądzić, że ojczyzna nie stanowi dla nich żadnej wartości. Stworzony wspólnie język jest jednak nie tylko środkiem komunikacji, ale pogłębia on także więź łączącą ich jako towarzyszy niedoli i przedstawicieli jednego kręgu kulturowego, zwłaszcza że przebywają oni wyłącznie we własnym towarzystwie, zaś w utworze nie ma mowy o jakichkolwiek bliższych kontaktach z innymi dziećmi, a tym sa-

mym możliwości czy chęci asymilacji. Obcy język stanowi barierę komunikacyjną, natomiast wypracowywany wspólnie zasób słów staje się środkiem porozumienia, zaufania i elementem pożądanej swojskości, łącznika ze starym życiem. Wraz z konfrontacją z nowym i odmiennym światem, młodzi bohaterowie Köhlmeiera zamykają się jednak na wpływ nowej kultury, nowych norm i zasad rządzących życiem w metropolii XXI wieku. Nie zamierzają oni komunikować się z otoczeniem, podporządkowywać się wymogom współżycia społecznego i asymilować się z mieszkańcami nowej ojczyzny. Wyraźnie odmawiają jakiejkolwiek integracji (WINKELS 2016), nie starając się nawet zrozumieć zachowania i postaw mieszkańców miasta, tolerować ich odmienności, jawnej czasem wrogości lub obojętności, co prowadzi do agresji i aktów przemocy. Powieść Köhlmeiera, która uwrażliwia czytelnika na inność napływających mas migrantów, sugeruje tolerancję dla ich kultury i w poznaniu owej kultury i drugiego człowieka upatruje możliwość przełamania wrogości i sceptycyzmu wobec przybyszy, jest jednak także wyrazem widocznej ambiwalencji w myśleniu na temat uchodźców. Odbiorca tekstu postawić musi sobie bowiem pytanie, czy należy stawiać na otwartość, potrzebę integracji i tolerancję wobec potrzebujących schronienia w obliczu ich braku chęci dopasowania się i czy opisane dzieci, które bez zahamowań kradną, biją, a nawet mordują, zasługują na jego współczucie¹². Dziewczynka z naparstkiem nie jest Andersenowską dziewczynką z zapalkami, ucieczka ze schroniska nie przypomina wyprawy pełnej przygód, dzieci nie błądzą po lesie, lecz po wielkomiejskiej dżungli (STERNBURG 2016), także życie uchodźcy (i mieszkańców z uchodźcami) dalekie jest od baśniowości.

Köhlmeier nie prezentuje gotowych odpowiedzi na podobne pytania, także zakończenie opowiadania ma charakter otwarty, a dalszy los Yizy i Ariana zależny jest od wyobraźni, doświadczenia i empatii czytelnika. Walka nieletnich uciekinierów o przetrwanie we wrogim nieraz i całkowicie obcym im świecie, opisana jest niejako mimochodem, językiem nad wyraz prostym, odpowiadającym jakby możliwościom werbalnym dzieci w tym wieku. Odbiorca nieustannie ma więc wrażenie, że jest cichym obserwatorem, że postrzega otaczający świat oczami sześciolatniej bohaterki, że towarzyszy jej podczas wędrówki, że niemalże współodczuwa głód i zimno, jakie musi znosić bezdomna dziewczynka. Owa prostota języka, odpowiadająca także i podkreślająca dodatkowo brak znajomości obcej mowy i tym samym problemy komunikacyjne między Yizą, kolegami a ludźmi z jej otoczenia, czyni opis życia małej emigrantki niezwykle autentycznym

¹² Takie pytanie stawia sobie między innymi recenzent „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, Wolfgang Schneider, w artykule *Wolfskinder und Mitleidshexen* (2016).

i wiarygodnym. Tak jak ona, tak i czytelnik nie rozumie podczas lektury słów obcych ludzi, przyczyn ich zachowań i decyzji, praw rządzących zachodnioeuropejskim krajem. Ludzie z otoczenia Yizy pojawiają się i znikają w utworze tak samo bezszelestnie i nagle, jak ma to miejsce w wypadku wielu „obcych” żyjących samotnie w miastach zamieszkanym przez nastawionych pozytywnie mieszkańców; są oni niemalże konturami postaci, cieniami pozbawionymi krwi i kości. Wskazuje to na brak korzeni małych bohaterów, stałych punktów ich egzystencji, ale i trud w odnalezieniu swojego miejsca na ziemi.

Strategia pisarska zastosowana w utworze, brak rozdziałów, rezygnacja z wielości motywów i obszernych dialogów, konsekwentne posługiwanie się skrajnie krótkimi zdaniami, liczne powtórzenia, wyjątkowo zredukowany, chłodny i rzeczowy język wypowiedzi, służą podkreśleniu monotonii towarzyszącej wszystkim dniom dziecięcej walki o przetrwanie. Choć narracja wydaje się pozbawiona emocji, to jednak zabieg ów ma na celu podkreślenie beznadziejnej sytuacji bohaterów, ich bezsilności i zagubienia w nowej, jakże innej rzeczywistości. Niezwykle obiektywny sposób opisu pozbawiony zostaje wartościowania ze strony narratora, który nie narzuca oceny postępowania protagonistów utworu. Pozostaje on bezstronny, nie ubarwia faktów ani ich nie tuszuje, nie stosuje ani alegorii, ani nie posługuje się eksplicytną krytyką. Pozorny dystans narratora przełamany zostaje dopiero w ostatnim akapicie opowiadania, ów odczuwalny chłód nie wynika jedynie między innymi z opisywanej pory roku, lecz odpowiada rezerwie, ostrożności i dystansowi ludzi stykających się z bezdomnymi, uzależnionymi, chorymi, a w ostatnich latach także z masowo napływającymi do zachodniej Europy emigrantami. Bohaterowie Köhlmeiera są literackim lustrem, w którym odbija się obojętność i nieczułość społeczeństwa (WILKE 2016). Dzieci takie jak Yiza często pozostają niewidzialne, omija się je wzrokiem, pozostawiając własnemu losowi, zachowując wobec nich obojętność, a w stosunku do dorosłych przybyszy wiele osób bywa nieprzychylnych i nadmiernie ostrożnych. Tak jak oni nie rozumieją tubylców i ich sposobu życia, tak i rdzenni mieszkańcy zachodnioeuropejskich krajów nie są nieraz w stanie zrozumieć migrantów i ich sposobu bycia. A dorastanie w atmosferze wrogości czy tylko samej oschłości i nieufności, kształtuje także przyszłe postawy dzieci i młodzieży wrzuconej w ów nieprzychylny na ogół świat. Odrzucenie, zaniedbanie i głód szybko mogą doprowadzić do agresji, czego przykładem jest choćby wspomniane morderstwo, jakiego dopuszcza się bohater opowiadania.

Podsumowanie

Austriacki pisarz pokazuje w omawianym na potrzeby niniejszego rozdziału utworze liczne przykłady osób pomocnych, życzliwych, z troską pochylających się nad losem bohaterów opowiadania, traktujących ich z czułością i zrozumieniem (jak choćby Bogdan, handlarz ryb, funkcjonariusze). Jednak w narracji tej zawiera także aluzję, że posiadanie dobrych zamiarów nie zawsze oznacza, że się to dobro uczyni. Nie wystarczy bowiem obdarować uciekinierów wojennych pluszowymi misiami czy przeznaczyć na ich cel drobną kwotę, aby uspokoić własne sumienie. Wszak między nami wiele jest bezmiejennych, niewidocznych nieraz osób, które potrzebują wsparcia oraz ludzkiego zrozumienia i bliskości. Widoczny w tekście Köhlmeiera jest zwłaszcza lęk przed dopuszczeniem kogoś obcego, osoby z innego kręgu kulturowego i innego kraju, do swojego życia i otoczenia, wychwycić tu można również kwestię trudności w zrozumieniu i zaakceptowaniu przybysza, a z czasem także pokonania istniejącej obcości. Autor pokazuje chęć niesienia pomocy nieletnim, dobre intencje i próby działań, które w efekcie okazują się nie przynosić rezultatu; wszak pomimo różnych przedsięwzięć dzieci uciekają, kradną, a nawet mordują. Także obserwujący losy Yیزی czytelnik czuje się w końcu bezsilny i zrezygnowany z powodu faktu, że każda próba pomocy dzieciom zawodzi. W przeciwieństwie do wielu innych utworów ostatnich lat, w których opisuje się ucieczki i zmagania migrantów z biurokracją, niezrozumieniem i wyalienowaniem w nowym kraju, tekst Austriaka pokazuje przecież nie tylko osoby wrogo nastawione do „obcych”, masowo napływających z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, Bliskiego Wschodu czy Afryki. Jednak działania przez bohaterów i odbiorców opowiadania także mogą być odebrane w sposób skrajnie odmienny, czego przykładem może być zachowanie Renate, swoistej złej czarownicy w „baśni” Köhlmeiera (STERNBURG 2016). Z jednej strony jej czyny mogą być interpretowane jako próba pomocy i przygotowania do życia w nowym, odmiennym świecie (nauka języka, zachowania, nowe ubrania), z drugiej wszakże przejawem egoistycznych pobudek i chęci „posiadania” ślicznego ciemnowłosego dziecka, być może wykorzystania go do pokonania własnych traum przeszłości, skoro mniej ładny chłopiec zostaje brutalnie przepędzony, choć w nie mniejszym stopniu potrzebuje pomocy dorosłych. Troska przekształca się w żądzę posiadania, chęć pomocy w egocentryzm (AUFFERMANN 2016). Yıza i Arian nie wiedzą, czy dzięki kobiecie dziecko czeka lepsze życie, nie wiedzą także, że pobyt w schronisku może być jedynie okresem oczekiwania na nowy dom, że urzędnicy nie zawsze chcą ich jedynie odesłać do starego kraju. Wszelkie tego typu działania dziecięcy bohaterowie odbierają jako ograniczenie

wolności, wolą więc stale uciekać i toczyć walkę z głodem, nieprzyjaznym klimatem i obcymi im ludźmi, którzy znów mogą ich zatrzymać. Z tego względu ich życie staje się labiryntem, z którego zdaje się nie być wyjścia. Utwór Köhlmeiera okazuje się zatem opowieścią o ludziach bez przeszłości i przyszłości. Bohaterowie wypadli niejako z ram czasu i miejsca, zawieszeni pomiędzy przeszłością a przyszłością wypełniają swoją teraźniejszość usilną i bezpardonową walką o przetrwanie, skazani na samotność tworzą sobie swój własny wspólny kosmos, który dzielić będą w stanie jedynie z podobnymi sobie. Do nich właśnie wiedzie Yizę jej przyjaciel: „Arian jest kapitanem. Prowadzi statek w kierunku przyjaciół i lata. Ci przyjaciele, to banda obdartusów, którzy już za starzy są na litość i sentymenty [*Arian ist der Kapitän. Er geleitet das Schiff zu den Freunden und in den Sommer. Die Freunde, das sind eine Horde von Zerlumpten, die bereits zu alt sind für Mitleid und Rührung*]” (KÖHLMEIER 2016:140). Słowa te zawierają pewną dwuznaczność, która może okazać się kluczowa dla zrozumienia tekstu – owi przyjaciele są już zbyt starzy, aby wzbudzać litość i wzruszenie, być może jednak sami zbyt wiele już przeszli, by odczuwać jakiegokolwiek emocje, jakich się po nich spodziewa czytelnik. W ostatnim akapicie narrator, występujący tu niejako w roli moralisty, bezpośrednio zwraca się do czytelnika, decydując się na dyskretny apel o człowieczeństwo i zrozumienie, jakie powinniśmy wykazać wobec tych najmniejszych, najbardziej upokorzonych i niechcianych. Mówi bowiem:

Jeśli prawdą jest, że po prawicy Boga stoi jego ulubieniec, cokolwiek robi, co sieje i błogosławi, jeśli to jest prawda, więc usłysz kroki, małe, duże, dreptanie i tupanie! Poczekaj, aż twoje oczy przyzwyczają się do ciemności! I teraz? Widzisz ich? Widzisz oboje? (KÖHLMEIER 2016:140)¹³.

¹³ Przekład własny za: „Wenn es wahr ist, dass an Gottes rechter Seite sein Liebling steht, bei allem, was er tut, was er pflanzt und segnet, wenn das waist, so hör die Schritte, die kleinen, die großen, das Trippeln und das Stampfen! Warte, bis sich deine Augen an die Dunkelheit gewöhnen! Und nun? Kannst du sie sehen? Kannst du die beiden sehen?”.

Źródła cytowań

- AUFFERMANN, VERENA (2016), *Über Liebe, Verwahrlosung und das Böse*, online: http://www.deutschlandfunkkultur.de/michael-koehlmeier-das-maedchen-mit-dem-fingerhut-ueber.1270.de.html?dram:article_id=344560 [dostęp: 30.07.2018].
- CZERNIAK, STANISŁAW (2002), *Założenia i historyczne aplikacje Bernharda Waldenfelsa w fenomenologii obcego*, w: Bernhard Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, Warszawa: Oficyna Naukowa, ss. VII–XXIX.
- DRAESNER, ULRIKE (2014), *Sieben Sprünge vom Rand der Welt*, München: Luchterhand. [Edycja Kindle].
- KÖHLMEIER, MICHAEL (2016), *Das Mädchen mit dem Fingerhut*, München: Hanser Verlag.
- MELZER, GERHARD (2016), 'Das dunkle Herz des Märchens', *Neue Zürcher Zeitung*: 116, 21.05.2016, online: <https://www.nzz.ch/feuilleton/buecher/michael-koehlmeiers-neuer-roman-das-dunkle-herz-des-maerchens-ld.83806> [dostęp: 30.07.2018].
- MIKULSKA-FRINDO, EWA (2017), 'Od wrogości, obojętności i lęku do osobistego zaangażowania i dialogu. Postawy wobec uchodźców w powieściach *Gehen, ging, gegangen* (2015) J. Erpenbeck i *Ohrfeige* (2016) A. Khidera oraz w noweli *Widerfahrnis* (2016) B. Kirchhoffa', w: Anna Jaroch, Jan Franciszek Nosowicz (red.): *W dialogu języków i kultur*, Warszawa: Lingwistyczna Szkoła Wyższa, ss. 247–264.
- POKRYWKA, RAFAŁ (2017), 'Drei Metaphern des Exils im neuesten deutschsprachigen Roman: „Gehen, ging, gegangen” von Jenny Erpenbeck, „Ohrfeige” von Abbas Khider, „Das Mädchen mit dem Fingerhut” von Michael Köhlmeier', *Tematy i Konteksty*: 7(12), ss. 412–425.
- SCHACHERREITER, CHRISTIAN (2016), 'Die Welt der fremden Wörter', *Wiener Zeitung*, online: https://www.wienerzeitung.at/themen_channel/literatur/buecher_aktuell/961736_Die-Welt-der-fremden-Woerter.html [dostęp: 30.07.2018].
- SCHNEIDER, WOLFGANG (2016), 'Wolfskinder und Mitleidshexen', *Frankfurter Allgemeine Zeitung*: 64, s. 10.

- STERNBURG, JUDITH VON (2016), 'Das niedliche kleine Kind', *Frankfurter Rundschau*, 29.01.2016, online: <http://www.fr-online.de/literatur/michael-koehlmeier---das-maedchen-mit-dem-fingerhut--das-niedliche-kleine-kind,1472266,33673646.html> [dostęp: 30.07.2018].
- WALDENFELS, BERNHARD (2002), *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przekł. Janusz Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- WILKE, INSA (2016), 'Die Ungerührten. Michael Köhlmeier erzählt die Geschichte eines Flüchtlingskinds als modernes Märchen', *Süddeutsche Zeitung*, online: <http://www.sueddeutsche.de/kultur/deutsche-gegenwart-die-ungeruehrten-1.2895496> [dostęp: 30.07.2018].
- WINKELS, HUBERT (2016), 'Ohne Sprache unbehaust. Eine Parabel auf den Menschen als Flüchtling: Michael Köhlmeiers kunstvoll lakonischer Roman „Das Mädchen mit dem Fingerhut', *Die Zeit*, online: <http://www.zeit.de/2016/23/das-maedchen-mit-dem-fingerhut-michael-koehlmeier-roman> [dostęp: 30.07.2018].
- ZIMMERMANN, HANS CHRISTOPH (2016), *Der wärmende Arm des Erzählers*, online: <http://www.diedeutschebuehne.de/Kritiken/Schauspiel/Koehlmeier/Fingerhut/Arm+des+Erzaehlers> [dostęp: 30.07.2018].